Kraków dnia 5 Sierpnia 1885 r.

DJABEŁ



ROK 17. Nr. 15.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Welehradzka ballada.

Z dróg rozstajnych niewiasta, niby widmo wyrasta,
Nad jej głową krzyż stary się chyli;
Przy niej stoją trzej różni — ztąd i z owąd podróżni...
Którzy do niej — do Matki.. przybyli.

A jednego źrenica łzą się wpija w jej lica
Drży.. z wzruszenia nic rzeknąć nie może..
Drugi objął kolana: „Witaj Matko! kochana“..
Trzeci milczy — choć kocha.. wiesz Boże!

Macierz wszystkich w ramiona — bierze, tuli do łona
I powiada: „Słuchajcie mnie dzieci!
Chmury w koło czernieją.. **gwiazdki: wiary z nadzieją**
Skryły wam się — choć każda z nich świeci.

Złego ducha potęga, do serc waszych w głąb sięga,
I myślicie że **zgasną** wśród burzy,
Nie, nie! czoła do góry — Bóg rozproszy złe chmury,
Tylko jedność braterską niech ujrzy.

Tej jedności dowody, święci: Cyryl, Metody,
Niech zaniosą przed Jego tron święty,
Niechaj z waszych serc głębi, wyjmą: nie jęk gołębi,
Lecz miłości żar dla mnie — nie tknięty.

Idźcie moi jedyni! z tej słowiańskiej świątyni
Gwiazdki owe — mimo chmur ujrzycie —
I ujrzycie coś więcej — i wrócicie goręcej
Niźli dzisiaj wierzący w me życie.“

Trzej się w podróż wybrali – lecz ujrzeli w oddali
Groźne pięście dwóch wrogów... szatanów;
Jeden półczłek — półzwierza — strasznie zęby wyszczerza:
„Nie dam sobie wziąść z garści sławianów“.

Drugi milczy ponury — i sprowadza zwsząd chmury,
A przed **trzema** wzniósł dziryt „żelazny“!
„Zaniechajcie podróży — ona bożków gniew wróży“.
Zawołali do koła — w chór błazny.

Krzyk błazeński dolata do jednego z trzech brata,
Do owego co z Matką był chłodny;
I cofa się — a blada Macierz ze łzą powiada:
„Krzyku błaznów nie słuchaj! — bądź godny!“

Święty Cyryl, Metody, ciągną bratnie narody —
Reichshund szczeka — północny bryś szczeka...
Anioł prawdy: w sumienia trąca iskrą zbawienia..
Błazny straszą... świat patrzy — Bóg czeka!

Djabeł.

Wiadomości artystyczne i literackie.

Dla wskrzeszenia dawnej świetności teatru krakowskiego i załatania dziur powstałych przez ubytek kilkunastu najlepszych aktorów, pan Koźmian udał się osobiście do Warszawy i zaangażował pp. Szymanowskiego, Szymanowskiego, Szymanowskiego, Szymanowskiego i Szymanowskiego.

Na wystawę archeologiczną mającą się odbyć we Lwowie, Kraków wysyła następujące starożytności:

1) Różne projekta wodociągów pokryte pleśnią.

2) Okaz prawdziwego patrjoty z przedstańczykowskich czasów.

3) Statut gminny utopiony w sekcji.

4) Dewotkę krakowską — okaz bardzo cenny, sięgający bardzo odległej starożytności.

5) Smoka podwawelskiego czychającego na zgubę „N. Reformy“, a karmionego różnego gatunku baranami miejscowymi.

6) Tryptyk z wizerunkami pp. Lisickiego, Tarnowskiego i Bobrzyńskiego.

7) Roczniki „Czasu“ z epoki Manna — tak podobne do dzisiejszych — jak wiadomy Loluś do Mickiewicza.

8) Maskę świętoszka, za którą chowały się wszystkie grzechy miejscowych obłudników!

O KONRADZIE WALENRODZIE.

— Cóż? — jakże ci się Konrad podobał?

— Ja, nie muzyk, to nie mogę wydawać sądu, ale czekaj, idą tu właśnie ku nam dwaj muzycy podobno nawet krytycy, to się ich spytamy. — Panie A.! co pan sądzisz o Walenrodzie?

A. Rzecz znakomita, coś takiego, czego jeszcze nie miała literatura muzyczna — ba nie tylko nasza, ale całego świata.

— E!? — A pan panie B. czego się pan tak jakoś uśmiecha? Jakież pańskie zdanie?

B. Wobec takiego panegiryku, jaki pan A. wygłosił, trudno mi wypowiadać swoje zdanie — ale gdybym je mógł wypowiedzieć, to bym powiedział, że to wcale nie twórcze dzieło płynące z natchnienia, tylko mozolny popis ucznia, który chce od razu wypowiedzieć co umie, aby zadziwić i olśnić. To nie muzyka, to filozofja muzyki z wagnerowską instrumentacją!

A. Z wagnerowską? ha! ha! ha! to się pan znasz! Żeleński w Konradzie jest na wskróś oryginalnym, narodowym i stoi o całe niebo wyżej od Wagnera.

B. Ho! zobaczymy jak się to dzieło dostanie za granicę, co o niem powiedzą obcy. Jestem pewny, że zrobi fiasco.

A. Jestem przekonany, że zrobi furorę.

B. Zrobi fiasco — bo piekielnie nudne.

A. Zrobi furorę, bo znawcy muszą ocenić te niesłychane trudności instrumentacyjne, jakie nasz wielki mistrz pokonał.

B. To też tak się zajął orkiestrą, że o scenie zupełnie zapomniał. Śpiewacy stoją jak marjonetki na scenie — akompjanując od czasu do czasu orkiestrze.

A. Co to gadać — pan się nic a nic nie zna na muzyce.

B. A pan zapewne masz jaki interes w exploatowaniu sobie autora, skoro mu tak kadzisz.

(Rozchodzą się w przeciwne strony)

— No i cóż, dowiedziałeś się co od muzyków?

— Nic, tak jestem głupi jak byłem przedtem. W każdym razie jest to obecnie najlepszy kompozytor polski! Ciekawym jego drugiej opery.

— Jeżeli ją będzie pisał tak długo jak Konrada — to się jej może ani ja ani ty mimo największej ciekawości nie doczekamy.

— Przesada zazdrośnych złośników i nic więcej! A cóż powiesz o śpiewakach?

— Powiedziałbym wiele — ale zamilczę, bo każdą pracę chociażby nad siły podjętą wysoko cenię.

— W istocie wszyscy nadzwyczajnych dokonali rzeczy — za co wszystkim należy się serdeczne uznanie od publiczności.

— Zwłaszcza, ich niestrudzonemu wodzowi Jareckiemu. Jest to pracownik najwyższego godzien szacunku.

Nasze hasła.

Ojczystych dziejów uczy się młodzież
Ukradkiem w murach Warszawy;
„To niemoralność!“ woła z nad Newy
Mistrz obyczajów poprawy.

U nas inaczej... u nas moralność!
Wszak nowa szkoła dziejowa
Wyjaśni-ć łatwo, że w naszych dziejach
Li fałsz i głupstwo się chowa.

Precz mi z dziejami! — precz z nadziejami!
Te już dziś sprzedać na masło,
„Naginać karku do losów zmiany“,
Tak polskie winno brzmieć hasło!

Straży pożarna! gaś ogień, zapał
W zarodku, gdzie się roznieci!
Zaś nad wspomnienia, po nad ideje
Karjera niech gwiazdą nam wzleci!

Pro.

PRAWDY „CZASOWE.“

Jeżeli czytasz w „Czasie“, że nowa jaka gwiazda zgasła na firmamencie naszego politycznego życia, to bądź przekonanym, że jakiś simplex servus Dei należący do stańczykowskiego stronnictwa skończył swój owczy żywot.

Jeżeli wyczytasz w tym poważnym organie, że nowe łaski rządu spadły na nasz kraj, to możesz, jak dwa a dwa cztery, być przekonanym, że któryś z rządzącego stronnictwa dostał order lub jakąś korzystną posadę.

Jeżeli wyczytasz w „Czasie“, że pan Koźmian z wielkiej troskliwości o dobro teatru nie odstąpił go p. Dobrzańskiemu — to wiedz o tem, że p. Dobrzański nie chciał dać tyle p. Koźmianowi, ile ten żądał.

Jeżeli wyczytasz w „Czasie“ o jakimś nowym warchole wichrzącym w kraju, to pewnie jakiś człowiek uczciwy chce zrobić coś pożytecznego dla kraju, lub wykrył światu jakąś niecną sprawkę Stańczyków.

Jeżeli wyczytasz w „Czasie“ artykulik p. Koźmiana wychwalający pewne piśmidło — bądź przekonanym, że on sam w tem piśmidle umieszcza swoje koncepty.

Jeżeli wyczytasz w „Czasie“ pochwały szumne jakiej mierności, to możesz być pewnym, że ta mierność zrobiła jakąś zasługę stańczykowskiej partji i przywdziała ich liberję.

Jeżeli chcesz znaleźć prawdziwą prawdę w „Czasie“ a nie czasową — to znajdziesz ją chyba w telegramach i to nie w tych, co wiszą na własnym drucie „Czasu.“

DYJALOG.

— Jak ci się podoba ten mój frak?

— Jak to twój? Wszak sam byłem przy tem, jak go pożyczyłeś od krawca na parę godzin.

— Mój kochany, jeżeli „Czas“ wynajmując drut telegraficzny dla siebie na parę godzin, może go nazywać „własnym drutem“, dla czegoż ja tego fraka nie mógłbym nazywać własnym frakiem?

Że... nie była... wolną!

Pełna piękna i urody,
Usta małe — jak jagody,
Słodkie.. a różowe....
Brylantowych oczu dwoje,
Kruczych włosów, gęste zwoje,
I.... brwi hebanowe!

Wiotką była, jak etery,
W ustach uśmiech igrał szczery,
Duszę miała w oku,
I umiała, z sercem biednem,
Wszystko słówkiem, zrobić jednem,
A.... pełnem uroku!

Lecz choć była, niby kwiaty,
Niby ptasząt rój skrzydlaty,
Piękną a swywolną,
Miała wadę... ach!... jedyną...
Ta łez była mych przyczyną —
Że... nie była... wolną!!...

Nelin.

Adres do przezacnych redaktorów

Nowoho Wremeni, Warsz. Dniewnika, Wil. Wiestnika, różnych **Wiadomostiej, Izwiestji i t. p.**

(Przekład z moskiewskiego języka.)

Przezacni Panowie!

Pośpieszamy wyrazić wam nasze uczucia i wdzięczność.

Nie masz już wprawdzie tak głupich, którzyby wierzyli w to, że jesteście słowianami, wy i najszlachetniejsi rodacy wasi; (chyba uczony profesor Léger w Paryżu, święty Oteć Naumowycz i jeszcze kilku również mądrych i świętych stanowią tu wyjątek.) Ale natomiast przekonaliśmy się ostatecznie: że, nie wchodząc w to, czy jesteście Tatarami, czy Czuchońcami, do jakiegokolwiek plemienia należycie, płynie w was anielska krew i w waszych mózgach gnieździ się nadludzka mądrość! a tem samem zasłużyliście, aby stanąć na czele dzisiejszej kruppowładnej i knutowładnej cywilizacji.

Równie też, bez względu na wasze rodowe pochodzenie, nauczyliśmy się rozumieć wasz **język dzisiejszy,** który raczyli sobie przywłaszczyć od naszych ziemskich przodków ojcowie wasi z niebiańskiej rasy pochodzący. Język ten zrobił u was olbrzymie postępy i rozwinął się na wielką skalę; a my biedni i ciemni barbarzyńce zostaliśmy przy dawnem znaczeniu wyrazów. Tak np.: u nas **złodziej** znaczy to samo co i dawniej, t. j. **złodziejem** nazywamy tego, kto kradnie, u was zaś **wor** znaczy: uczciwy człowiek. U nas **rozbójnikiem** nazywa się ten, co rozbija i cudzą własność wydziera, u was **rozbój** oznacza cywilizacyjną misyę. U nas **podłym** nazywają po prostu podłego, u was **padlec** może być najwyższym urzędnikiem,

albo redaktorem dziennika. U nas człowiek **zacny** jest godnym szacunku, u was godnym pogardy infamisem.

Jak widzicie, jesteśmy strasznie zacofani! Od lat stu przeszło wasz język zaczął się już rozwijać w takim postępowym duchu, a nie dawniej jak w 1867 r. minister książe Gorczaków, Europę, która mniemała, iż wy jesteście okrutnikami, zapewniał, że **tolerancja religijna jest w obyczajach waszych i w historycznych dążnościach waszego rządu.**

Teraz zaś dowiadujemy się z urzędowego **Wileńskiego Wiestnika,** że wasz rząd **„nikogo nie prześladuje, że nie ma na kuli ziemskiej państwa, gdzieby takie było poszanowanie wszelkich wyznań jak w carstwie, a tylko dla dobra religji katolickiej wywożą biskupów i księży na Sybir.“**

Ze wzruszeniem także czytaliśmy oburzenie wasze, że z Prus polskich wypędzają tylko 30 tysięcy Polaków, gdyż wy **dla dobra Polaków** przyzwyczailiście się zjadać ich **po trzysta tysięcy** na jedną porcję z wrodzonym wam apetytem. Nareszcie dowiadujemy się, że odkryliście „Rossjan“ nie tylko w Grodnie i nad Dnieprem, lecz także w Galicyi a nawet w **„odwiecznej węgierskiej Rossji“.** Dowiadujemy się jednocześnie, iż pragniecie wydawać razem z nami słowiańskie czasopismo w **Welehradzie,** zapewne także w celach cywilizacyjnych dla **„włoskich, hiszpańskich, francuskich i nadreńskich Rossjan“** których w prędce odkryjecie.

Zważywszy to wszystko, ponieważ nie życzymy sobie być ze skóry odartymi w imię oświaty, postępu i religijnej tolerancyi, przeto nie możemy przyłączyć się do spólnego wydawania w Welehradzie czasopisma, chociażby takowe było dla dobra i szczęścia ludzkości organem cywilizacyjnym, gdyż szersza publiczność słowiańska jezyka waszego nie rozumie.

A wyraziwszy wam najczulsze podziękowanie za wasze dobre chęci połknięcia nas z miłością wilka, który tak kocha jagnię, że je pod sercem we wnętrznościach swoich umieszcza; równie też wyraziwszy wdzięczność za praktyczne nauczenie wielu z nas słownika cywilizacyjnej mowy waszej, za niezliczone dowody waszej oświaty, — prosimy uprzejmie, abyście wszystkich Słowian wyłączyli od dobrodziejstw waszej cywilizacyi i nas pozostawili takimi, jakimi jesteśmy dotąd, barbarzyńcami!!

Zachodni i południowi Słowianie.

Dawniej i teraz.

Dawniej nie było ani ratunkowych łodzi,
Ni przepisów gdzie woda szkodzi, gdzie nie szkodzi,
Magistrackich: mędrków, lin, linek, „komentarzy“,
Profesorów Domańskich, słynnych „koncepciarzy“,
Ni towarzystw wioślarskich nie bywało pono, —
I tak samo tonęli ludzie jak dziś toną...
Z tą różnicą, żeś tonął pierw sam przyjacielu,
A dzisiaj przy tym akcie miewasz świadków wielu..
Którzy cię jeszcze za to, żeś był takim osłem
Ginąć wśród nich, w łeb palną urzędowem wiosłem!

Monolog pijaka.

Kłaniam się pięknie prześwietnemu Majstratowi z przyległościami! Ja tu przyszedłem na ten przykład podziękować przenajświętniejszemu Majstratowi za takie honorowe wyszczególnienie nas amatorów szynków! Moja Wikta to jak przyjdę nieprzymierzając strąbiony do domu jak nieboskie stworzenie — to het mi wymyśla od huncfotów, od łajdaków i ciągle Pana Boga wzywa, aby i świetną Policję i prześwietny Majstrat raz natchnął Duchem Świętym — żeby szynki na 17 kłódek zamykali w niedziele i święta — a teraz będzie musiała mieć respekt — bo skoro Jaśnie Wielmożny Prezydent tak umie uczcić i uhonorować nasze persony i rezydencje pijackie — to widoczna rzecz, że przenajświętszy Majstrat nie spotyka się z natchnieniami Świętego Ducha.

Taki tam jakiś z przeproszeniem dureń, dajmy na to szewc Dratewka, albo Krawieta musi rad nie rad zamknąć w świętą niedzielę sklep i wara pracować — boby go dostojna osoba Prezydenta z przeproszeniem do ciupy wpakowała — ale nasze zakłady, nasze pracownie jako to: szynki, piwiarnie, i kawiarnie mają tę wyższość od prześwietnej władzy nadaną nad resztą pracującej hołoty, że mogą sobie kpić ze święta — a my urżynać się jak bele — co i dobre jest, bo jak to niechwalący się człowiek po mszy albo sumie wyjdzie nasłuchawszy się kazania, to potem, tak ci się jakoś na sumieniu głupio robi, że gdyby nasze uprzywilejowane pracownie nie były otwarte — to musiałby człek pójść do domu i rozmyślać po trzeźwu nad obowiązkami ojcowskimi. A mnie to na co? Wszak komu Pan Bóg daje dzieci, to daje mu i na dzieci — więc skoro dąje, to na cóż jeszcze i ja mam dawać. Dwa grzyby w barszcz — to za wiele, więc ja oparty na przywileju świetnego Majstratu idę do szyneczku i tam z kamratami pracujemy sobie wspólnie, aż do rana poniedziałkowego, za co niech będzie chwała prześwietnemu Majstratowi i najprzewielebniejszemu duchowieństwu, któreby się przecież było starało za pośrednictwem Ojca świętego o zamykanie i szynków i karczem w święta i niedziele, gdyby się to nie było zgadzało z wolą Pana Boga życzliwie usposobionego dla finansów i państwowych i miejskich.

Hej Jejmość! milion kieliszków trzęsionki i tysiąc kufli piwa — wypijemy za zdrowie naszych opiekunów — a wszczególności pana Majstratu i pani Akcyzy!

Przed teatrem.

A. Jak ci się podoba Konrad Wallenrod?
B. Nie bardzo.
A. Czemu?
B. Bo nie ma w nim kupletów, za którymi przepadam.

ZAGADKA.

Mieć takie talje, jak mrówcze szkielety,
Pod niemi sztuczne dromaderów grzbiety,
Fałszować wdzięki, — kryć serca zalety,
Ot, na co moda skazuje kobiety!

Skutkiem też mody rodzą się niestety...
Nie dusz tytany! nie ciała atlety!
Ale wymoczki wonnej toalety,
Nie zdolne żadnej wyższej czuć podniety —

Młódź, którą wsteczność stawia na pikiety,
By pasibrzuchom zabezpieczyć wety —
Po ukończeniu pogrzebowej fety...
Ci, co strasburskie zwykli śnić pasztety,
I którym muza moja śle sonety,
Co wbrew harmonii, kończą się na ety.

* * *

Kiedy ich spytasz: „Jak zdążać do mety?
Czy marzyć jako kaliskie kadety,
Że warszawianki rzucą nam bukiety?
A wolność — złote przypnie epolety?

Czy pług ulepszać? czy ostrzyć sztylety?
Czy jak Spartakus śnić kajdan odwety,
Czy też z Korsyką czcić bożka Wendety,
Lub jak Winkefried w pierś wbijać bagnety?

To oni na to skurczą giętkie grzbiety,
Których i knutem nie doszukasz mety;
A jeśli westchną, to chyba niestety
Po to, by z miną wyblakłej kokiety
Wyszepnąć z cicha: **celem mym... kotlety!**
Zgadnij ich imię — mając te portrety! —

ODPOWIEDŹ:

Mężem ich **Lolo** — mianem Filarety.

Paryż 31 lipca 1885. *Asmodeusz.*

Przed Kasą Oszczędności.

— Aber gnädiger Herr! mów szebie jegimoszcz co chce — diese Kopf in meine Kopf pomeszczyć tegi nie może! — Co to jest? Za przejszcze z ulicy stolarskiegi do Kasze Oscendnosci fünf ranisz? Merkwirdig! Herr von Faust zrobiałby tegi i lepi i tani! Jo znom jegi rachunki, które za takie chodzenie składał onegi ciasu Kiciem-Kerimowi.

PRZESTROGA MŁODEMU DZIEWCZĘCIU.

(Z teki aforyzmów).

Życie pełne kolców, kwiatów,
Błękitów i burzy,
A choć jasne, wiosny słońce
Przecież się.. zachmurzy!

Lecz pamiętaj, dziewczę młode,
Choć cię smutek dręczy,
Że łzy wiosny, wnet rozproszy
Błysk.... słonecznej tęczy!

Silna wiara i nadzieja
W uśmiech — płacz zamieni,
Tylko bacznie strzeż serduszka
Od... wątpień jesieni!

Nelin.

Na czasie.



I choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą —
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce,
Wszak póki on był z naszymi ojcami,
Byli zwycięzce.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą
Póki On z nami, całe piekła pękną.
Ani ogniste smoki nas ustraszą
Ani ulękną.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani sholdują żadne świata hołdy;
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy.

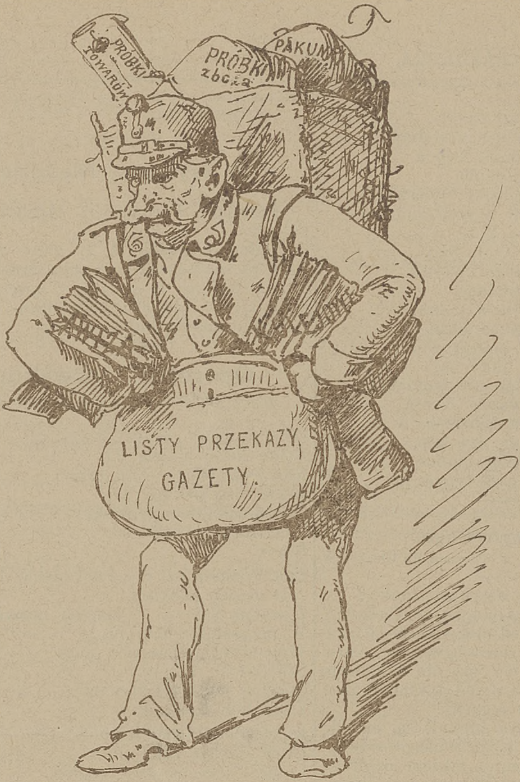
(Słowacki.)

Śpiewka listonosza.

O mój Boże! wół nie orze
Cięższej niźli my;
Paki, paczki, listy, zboże,
Gazet setek trzy....

Codzień roznieść trza dwa razy,
Z piątr na piątra leź:
Zjeść objadu nie ma czasu,
Choć z nóg lecisz — nieś!

Dano jeszcze i aviza
Kolejowe nam,
Nieraz tego cała ryza,
Co pod pachą mam.



Oszczędności Panie święty....
Listonoszu marsz!
Bierz za każde po trzy centy,
Za dwóch robić masz!

Długo tak wystarczy zdrowie,
Nogi, płuca, grzbiet,
Nikomu to ani w głowie....
Będzie inny wnet!

Może jeszcze i bagaże
Trza nieść z domu w dom;
Miast expresa co kto każe:
Kom! Brieftreger, kom!

Oszczędności w Chinach.



Siedział mandaryn i dumał głęboko
Nad wieńcem sławy — genjalne oko
Patrzało z dumą w każdy liść wawrzynu
A naród mówił: Jakżeś wielki synu!

DEWOTKA KRAKOWSKA.

(po przeczytaniu plakatu magistrackiego.)

Jezu! co za bezbożnicy
W tej starej Piastów stolicy
Że im o święceniu święta
Aż osoba prezydenta
Przypomnieć musiała wreszcie!
Bezbożnikom w naszem mieście,
Zacna ta osoba każe
By specyalnie piekarze
Blaumontak także święcili
I tylko rano robili.
Ja sługa Twoja w pokorze
Dziękuję Ci za to Boże,
Przez złożenie móich dłoni,
Że nie jestem jako oni
Z których żaden nic pamięta,
Aby godnie święcić święta.
Mnie karać nie będziesz za to
Bo ja czy zima, czy lato,
Święta i niedziele godnie
Święcę przez całe tygodnie.
Bo tylko prawosławnych
Do nieba wpuszczają;
Boh nazz rad, gdy aniołów
Nasi okradają.

B—c.

Z Cieszyńskiego.

(Podsłuchane w drodze z Trzyńca do Cieszyna).

Jura. Kandy się smykasz Janku?

Janek. Idę do Stalmacha do Cieszyna, gdyż chciałbym się od niego trochę mądrości wyuczyć; bo to prawią wszyscy, człowiek študirowany, co już nie z jednego pieca chleb jadał, a przed takimi ludźmi mam zawsze wielki respekt!

Jura. Nie plótłbyś bredni, bo one do niczego dobrego na świecie nie prowadzą! pytam Ci się tylko, co on takiego mądrego dotychczas zdziałał? bo przez to, że p. Żółtowskiego z Krakowa, człowieka tak zacnego i poważanego, ciągle beszta i wszystkie dzienniki krakowskie błotem obrzuca, gdyż sądzi, że one wszystkie w obec jego „Gwiazdki Cieszyńskiej“, która sama jedna tylko zawsze prawdę prawi, — nic nie znaczą, to przecież już przez to samo wystawił sobie w oczach świata, w oczach ludzi, którzy miłują prawdę, wielkie świadectwo pychy i zarozumiałości, powiedziałbym nawet głupoty! —

Janek. Gdyby tak isto było, toby przecież o nim tyle dobrego nie było słychać, boby ludzie nim po prostu pogardzali!

Jura. A ty sądzisz, że się wiece inaczej mają?

SIEPACZE.

Szkic z teki Unitów.

Młodszy siepacz. On się nie chce nawrócić!
Starszy siepacz. To łańcuchy skrócić
Mł. On jeszcze nie przystaje,
St. Na ziemię go rzucić!
Mł. On zemdlał! **St.** Nic nie szkodzi
Pletnia go ocuci;
Jak dostanie ze trzysta
Chętnie się nawróci!
Mł. Jeśli umrze Unitą...
Interes skończony!
St. Tem ci gorzej dla niego
Nie będzie zbawiony!

W szynku w Niedzielę.

Policjant (wchodząc.) Zamykać już północ

Jeden z gości. A to zkąd znowu? Nam tu według najnowszej ustawy wolno świętkować aż do godziny 6 z rana w poniedziałek. Proszę o 9 sznapsów. Panie Policjant zaświętkujcie z nami!

Operetce lwowskiej

poświęconych kupletów ciąg dalszy.

Dzielne chóry, bravi! bravi!
Tylko dalej piejcie tak
Nie zważajcie co tam prawi
Jakiś roztrzaskany żak
Muszą zmilknąć wrzaski
Gdy buczą oklaski
Bravi!

Pan Fontana — rzecz to znana
Jest cenny nabytek,
Z werwą śpiewa — pomysł miewa,
W przyszłości pożytek.
Więc dbaj Jańciu aby nura
Nie dał on i ktoś...
Sprytną ludzka jest natura..
Figle lubi Koź...

Koncewicza, choć koguta
Utnie czasem jaka nuta,
Lubię — bo się tak rozpala
Gdy mu przyjdzie grać moskala,
Że choć człowiek w złym humorze
Z śmiechu wytrzymać nie może!

(Dokończenie nastąpi.)

Pe-Er.

Uwagi śledziennika.

Przed tygodniem zakończył życie w nurtach Wisły ś. p. **Antoni Podczaski** oficer austryackiej armji. Był to człowiek młody, wysoce uzdolniony a co najważniejsza biło w piersiach jego najszlachetniejsze serce. Ojczyznę kochał miłością prawdziwą, był dobrym nad wyraz synem a dzielił się czem tylko mógł z biednymi rodakami. To też nieszczęśliwy zgon tego pełnego cnót młodzieńca wzbudził w mieście nie tylko żal — ale i oburzenie powszechne.

Łza ojcowska spadła bowiem na sumienia wielu, którzy czy z tchórzostwa czy z niedołęstwa przypatrywali się obojętnie długiej walce tonącego z wzburzonym żywiołem.

Pomiędzy spektatorami zasługującymi na potępienie w pierwszej linji stoją wojskowi. Było ich kilku i żaden nie miał odwagi iść w pomoc. Ludzie ci przynieśli wstyd mundurowi. Dozwolić umrzeć koledze wołającemu ratunku — to zaiste nie jest po rycersku.

Na sumieniu świetnego Magistratu spoczęła również śmierć tego nieszczęśliwego, ale to sumienie już się tak przyzwyczaiło w tym roku do ciężarów podobnych — że zapewne z obojętnoś ią słuchać będzie o niedołęstwie swojem godnem najwyższej nagany.

Na łodziach ratunkowych podawano wiosła urzędowe pierwszym lepszym strażnikom akcyzowym — pooddalawszy rybaków biegłych w sztuce ratowania! Dla czego? Bo tak się podobało komuś. Niech nam p. Piotrowski daruje — ale artykuł jego w N. Reformie tłómaczący, że galar przewozowy uległ wypadkowi, który mógł wielkie sprowadzić nieszczęście — uległ dla tego, że „była linka za krótka“ — wcale nas nie zachwycił. — Gdyby ona miała rozum, to przez wzgląd na życie ludzkie zapewneby nadrosła. Dajcie jej więc święty spokój — a kpić sobie czy z Magistratu czy z samych siebie nie pozwalajcie.

Czterech Znachorów.

Jak w kartach cztery są kolory
Tak w operetce są Znachory,
Co zczarowali w czambuł nas.
Myszkowski jest: **treflowy as** —
Bo żałość po nim będzie duża,
Publik Krakowa i Podgórza.
Figlarny **Skalski: as pikowy** —
Umiał pikować błaznów głowy —
A tak gra z werwą ten **tuz winny**,
Że gdyby za rok był kto inny —
To Jańcio pustek będzie winny!
Praunówna: dzwonkowym asikiem —
Czarownie dzwoni bo głosikiem —
I pewnie kiedyś głosik ten,
Brać będzie każde ucho w plen!
Żadna to wreszcie nie jest bajka,
Że **as kierowy** to: **Boczkajka** —
Bo ten pół chłopak pół niewiasta,
Jak gra jest panem serc i basta!

I znowu ubył nam jeden z Tych, którzy po bożemu pojmują służbę należną Matce Ojczyźnie.

Dr. Gnoinski b. prezydent miasta Lwowa i poseł zakończyl swój długi żywot.

Lwów będzie miał prawo szczycić się zawsze tym pięknym żywotem człowieka pełnego wysokich zasług, obywatela, którego imię zapisanem zostało w księdze szlachetnych synów Polski — ale głębokim żalem po stracie Jego podzielić się musi z całym narodem.

Od redakcji.

Ciekawemu: Nie zajmujemy się zasięganiem wiadomości tego rodzaju, ale dla pana uczyniliśmy wyjątek. W istocie ma się pojawić w druku poemat: **„Krowa i ciele“**. Bohatyrem będzie pewien clown teatralny a bohatyrką weteranka sztuki dramatycznej.

Nie Marjan: Dobrze się pan domyśla. Pięknych rzeczy nie wypuszczamy z garści.

Obłęd: Umieścimy w następnym numerze.

Przed willą i t. d.: Chętnie ale oryginalne. To pachnie francuszczyzną.

Niemiecki list o wystawie Grotgera w przyszłym numerze będzie.

Autorowi: „U nas“ i t. d. Wyborne — przepraszamy za zwłokę nie z naszej winy pochodzącą.

Oburzonemu: Jeżeli przyznasz szanowny Pan, że woń poruszonego bagniska jest bardzo nieprzyjemną — to pojmiesz, dla czego unikamy zetknięcia się z tem plugawem piśmidełkiem. Dla jednego Maczugi w istocie czynimy wyjątek — bo mu przysługiwało prawo dania tak znakomitej nauczki, napastującym go bydlakom.

„Bicz“

(NADESŁANE.)

Małym kosztem osiągnąć wiele, oto hasło naszego czasu! Jako trafny przykład wskazujemy na zwane a powszechnie ulubione pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Wydatkując 3 centy codziennie można w sposób przyjemny, pewny i nieszkodliwy wyczyścić ciało i całemu mnóstwu chorób zapobiedz. Każde prawdziwe pudełeczko pigułek (w każdej aptece po 70 ct.) winno mieć na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego, *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr. 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści

I. Cłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 9 — 1 i od 3 — 5.*

W. Hrebenda, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Apteki.

J. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wod mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobow lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek krolewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekłodanych piernikow konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik piernikow rozsyła darmo.*

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 23 (naprzeciw ul. Szewskiej.)*

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. M.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem**

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *l. 309 ul. św. Jana.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Antoni Rothe *w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stocków po cenach najniższych. Dostazmożna codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Porębski & Zimler *dawniej* **Józef Riedel,** *Rynek główny „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

Magazyn towarów damskich. Roboty ręczne. Aparaty kościelne.

Karolina Soblik, *ul. Florjańska dom Wgo Matejki Nr. 41. Skład i szwalnia wszelkiej bielizny a głównie dziecinnej poleca się łaskawej publiczności. Długoletnia exystencya daje najlepszą o wyrobach rękojmię. Ceny przystępne.*

Ludwik Weber, *skład i fabryka wyrobów i pościeli. Rynek główny Nr. 29, dom Hr. Milieskiego.*

P. Selinger, *ul. Grodzka Nr. 27 poleca swój bogato zaopatrzony skład najnowszycy i najmodniejszych berneńskich, angielskich i frencuskich towarów sukiennych po najtańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261. Cement portlandzki, gips i farby*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej* dom *własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

Ignacy Rojkowski, *ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami“, poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.*

H. Soczek, tokarz i optyk, *naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami.* **Magazyn** *lornetek, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie* **obstalunki** *w zakres robót* **optycznych** *i* **tokarskich** *wchodzące.*

S. Reichman, *ulica Floryjańska Nr. 21.* **Skład bielizny** *męzkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych.* **Obstalnnki** *najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na* **wyprawy ślubne** *i wszelkie* **hafty**. *Wielki wybór pończóch.*

Henryk Frist, *ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych.* **Ceny najumiarkowańsze.**

J. Matusiński, *ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn* **towarów galanteryjnych i strojów damskich.** *Sznurówki,* **koronki**, *rysiki,* **welonki**, *wstążki,* **kwiaty**, *krawaty męskie i damskie* **kołnierzyki**, *szkarpetki,* **pończochy** *itd. Skład wszelkich drobiazgów do* **krawieczyzny** *i* **białego szycia**

J Sobolewski, *ulica Grodzka, Nr. 3.* **Magazyn** *bławatny i konfekcyj* **damskich.** *Wielki wybór nowości w* **wełnie; jedwabiach. aksamitech** *i* **materjach do prania** *oraz gotowe* **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy. okrycia** *i* **żakiety. Płaszczyki** *dla panienek* **koronki** *wełniane ręcznej roboty.*

D. Buchner, *Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony* **sklad towarów bławatnych** *— materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,* **aksamitów** *lyońskich,* **dywanów** *angielskich,* **płócien** *rumburgskich. Sprzedaż* **częściowa** *i* **hurtowna.**

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

J. Koral, *w Rynku gł. pod L. 13,* **magazyn bławatnych i wełnianych towarów**, *oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.*

Magazyny ubiorów męzkich.

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.*

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Leon Passyga, *przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawéj Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.*

Józef Stachurski, *ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męzkich. Pracowawszy po piewszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. Szklarski, *ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowauych.*

Francisz k Chęciński, *ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstulunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Zakłady tapicerskie.

Karol Pieniążek, *ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z piewszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.*

Fabryka pozłotnicza.

E. Leicht, *Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe,* **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** *Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restourcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Cukiernie.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

K. Dobrzański i Sp. *Rynek gł. l. 24. vis a vis odwachu, zaopatrzona codzień w świeże cukry i ciasta po cenie umiarkowanej. — Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyą wykonuję punktualnie. Czytelnia zaopatrzona w dzienniki zagraniczne i krajowe.*

Restauracye.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **laklerniczych**, *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny**, *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

WYNAJMU MIESZKAŃ

W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 15 „DJABŁA“ z 1885 r.

LISTY.

Z Szczawnicy i Krynicy.

1.

Szczawnica. Drogie Małcie!

Niewim co ty tam w Krynica widzisz — ale jak biś ty tu buła i widziała tych gojmuf co sze przet każdym dygnitarzem wielgim we dwoje zginajom, tobi ti przyszengała auf deine Munes, co wuni tu nie na żadny suchoty chory, ino na łokajów. Mi żydy tagże sze nieraz głemboko klaniamy, ale to dlo tegi, co momy w tym interes — ale te łapserdaki goje z przyjemnoszczom tak sze bawiom w lokajów. Tylko znowu prosze widzieć jak taki lokaj pan, przet drugim niższym od szebie sze nadyma, jak jemu picha rozdima brzuch, co mało kamzelka nie peknie a nos to wiżyj nośi ot ratuszowego wieża. Hrabina Dziubełkoska wisz ta z Sikstuski ulica, udaje tu także wielgie państwo, żeby nikt nie powiedział, że wuna szedzi u nas we Lwowi na Zarwanicy w żidoskich kieszeniach po uszy. Przywiozła tu swoje trzy curki na sprzedaż, ale sze dotond żaden kupec nie trefia. Grof Zizi tagże miszkuje tu za pannami bogatemi a swojom drogom prubuje jak i we Lwowi szczenszcza w kartuf. Bił u mnie kedysz bardzo rano, coby jemu pożyczyć 500 ranisz na gruby percent — i całował mnie po brodzie i prosiał: Muj aron jak ty mnie nie poratujesz to ja tu w ty Szczawnica suchut dostane“. Ny, co miałem robicz, kiedy wun tak całował — a jo szebie wirachował w miśli, że percent zapłaci cały muj koszt w Szczawnica — wienc dałem — a wun tera jag chodży po deptaku z panem Marszałkiem abo z tym krakowskim prezydent Szlagteckim to udaje co sze my nie znamy. Das ist höhere dyplomaci.

Bił tu a groise bankiet lo tegi pon Oszalaj co umar, a co tym umiejentnym akademikom darowoł swuj interes z wodom ażeby wuni nie zgineli marnie z suchotuf. — Dzienki temu panu Oszalaj ci uceni ludzie majom teraz tyle wody, co im sze aż do ich gluf i ksionżek przeliwa. Za to wuni jemu cosz pienknego z kamienia postawili i przes wdzienczność dla jemu, pili rużne pszysmaki i jedli dobre wina. A zjechało sze tu tych swiatłych ludzi tyle, że jo sze dżywuje, dłocegi jesce po wiecorach latarnie świecili — kiedy i bes tegi biło bi jasno taki blask bił ot tych łudziuf.

Doktoruf tu dużo — a zrobiali szebie taki straik psieciwko chorym, co nur po trzy ranisz od wizyta.

Taksa jest ałe chorych ni — dlotegi niektóre z nich sekretnie spuszczyli na 1 gulden. — Biłem jo u jednegi i krakowskim targiem dałem mu 50 kr. — co może i za dużo bo nic nie pomuk. Kaszle tak jak we Lwowi — a wun mi powieda, ze to nie likarstwo winne ałe desc! Ten desc, szlag soł im trefen czągle za karkiem leje — Aj waj mir! woda w srodku, woda na wirzchu — überal woda, a ta, co kazom uziwacz, nic nie potaniała. Jeźli twuj aron nie rozmoknie od tegi jak bibuła, to ty jemu w Krynica zobaczysz nie długo.

Leb wol a pysz.
bankier Aron.

Z idylli małżeńskiej!

„Wiesz? rzekł Jan do Stacha,
Kazio — śmiech mnie zbiera,
Choć to mój przyjaciel,
Żona mu... nie szczera.

Moja, to aniołek...
Niechnoby ktoś taki...
— „Cóż tak patrzysz na mnie?“
— „Nic — nic... chodź na raki!...“

Nelin.

TRENY.

„Nie będziesz sobie czynić bohomazu“
Moj. Exod. XX. 2.

Wyszedł tedy prorok Habakuk dnia onego od Hawełki i kupił bilet na wystawę obrazów zapłaciwszy osobno za przechowanie parasola 10 centów.

I westchnął spojrzawszy na **Via Crucis** — albowiem obraz był pełen talentu. Matka boleje, Magdalena boleje i wszyscy boleją z bolu. „Ażaliż (rzekł) nie zabolał ciebie artysto żołądek, gdyś robił z farby- kamienie i kaktusy?“

I stanął prorok przed innym obrazem — i uczuł całą nicość człowieka patrząc na wyższość połamanej lancy nad żelaznym polewanym garnkiem wdzianym na mózgownicę kirasjera!

A smutno mu się zrobiło patrząc na **„Wesołą pieśń“** Wodzińskiego. „Czemużeście uciekły wy pierniki z fabryki Molęckiego?“

A mówiąc to, uczuł głód prorok Habakuk i rozradowały się oczy jego — bo oto ujrzał jajecznicę z cebulką i rozkrojoną białą rzepę! Podbiegł jak jeleń podtrzymując opadającą szatę — i zwątpił, albowiem nie była to jajecznica, lecz Zachód słońca Pociechy i nie była to rzepa, jeno **księżyc** na pejzażu Kochanowskiego.

I zdziwiony spojrzał na: **„Ciszej fagasie...** Ichoński... przeczytał i zawołał: Przebóg! Czemuż tercjan kliniczny wypuścił tych grajków ze słoja spirytusowego, w którym mokli jako ludibia naturae? O! Jehowo! straszliwi ludzie! Jeden ma w głowie 150 litrów wody, drugi głowę przy kości pacierzowej — a kędyż ją miał sam mistrz artysta gdy te cudactwa chlapał pendzlem zlepionym z szmat swego mózgu? Zaiste nie miał ów mistrz przed okiem swojem ani Journal amusant, ani Fliegende Blätter, bo byłby stworzył cuda jakie są w piśmie filistyńskiem, „**Cy-tu-pro-a-sty**“.

I zawołał prorok głosem wielkim: O doktorze Żuławski! Czemuż nie uwolnisz głowy Stasiaka od włosów, nie udrapujesz w kaftan i pod zimne tusze nie poprowadzisz? Ten chory nie wie, że człowiek oprócz głowy i butów, ma jeszcze i inne części ciała, których artylerzystom swym domalować zapomniał. Pod tusz! bo szkoda gorącego serca i pomysłu artysty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DO OŚLICY BALAAMA.

Gdy śród natchnień twych gienjalnych
„Z maksymalno integralnych“
Rytmów — tworzysz gmach!
Tyle myśli tam, bez sprzeczki,
Pomieszanych nakrztałt sieczki
Że aż zbiera strach!
Bo też w rytmów twych budowie
O sens trudno — każdy powie,
Chroma — muza twa!
Tak się wszystko naraz skupi,
Gdy piszący jest za głupi
I łeb ośli ma!
Gdzie poczciwość płonie Zniczem —
Tam zbłoconem swoim „biczem“
Chcesz swą chłostę nieść?
A gdzie złość z podłością społem,
Chcesz bić pokłon brudnem czołem
I oddawać cześć?..
A fagasy! — to wygodnie! —
Nie policzy pan za zbrodnie —
I korzyść się ma!
Podłość gromić po co? na co?
Za milczenie dobrze płacą,
Ten, ów, ochłap da! —
I na taki ryk Oślicy
Wszyscy jej współ-pracownicy,
Ze stajennych dziur —
Z podniesionym w górę nosem,
Jednym wstrętnym ryczą głosem,
W przeraźliwy chór;
Zawsze z jednej tylko nuty:
Forysice — pucobuty,
Treścią śpiewki tej!
Bo forysic — bestja pjana —
Pucująca but lajtmana,
Znać — ideał jej!
Choć jest Balaama osłem —
Dobrze zna się z tem rzemiosłem —
Upewniam ja Was;
Że Oślica jest fagasem,
Dowodzi jej przyjaźń z „Czasem“
Iż ją chwali „Czas“!
Czyż publiczność — to bałwany?
By forysic i stróż pjany
Miał wciąż bawić ich?
Których to w każdym numerze,
Oślica — za temat bierze,
Do dowcipów swych!
Odgrzewane, stare, dawne,
Te koncepta nie zabawne,
Jak jej niecny śpiew!
Wszak już dziś i fornal żwawy,
W piśmie — żąda lepszej strawy,
Niż ta garstka plew!
I cóż ty mi powiesz na to
Stańczykowski tromtadrato
Że mam pański gust?
I że tak nikczemnej strawy,
Jak ten bigos twój plugawy,
Nie wziął bym do ust!

Choć dla takiej, jak ty szkapy
Smaczna sieczka i ochłapy...
Gust w tem możesz mieć!
Lecz publiczność nie trza winić,
Iż nie może się zarwinić (*)
By żołędzie żreć!
Wszak niech Asan, to pamięta,
Że dziś u nas i cielęta,
Sieczki nie chcą jeść!
Karm pożywną każdy woli,
A ty — sieczkę — wprost, bez soli,
Chcesz na stół nasz nieść!
W twojej sieczce, same chwasty —
Dla okrasy i omasty,
Stęchły dajesz łój!
Wciąż: „Fojtezy“ i „Mechesy“
I „gadziny“ i „padliny“ —
Cały dowcip twój!
W każdem wierszu, w każdem słowie —
W twoim ryku — w twojej mowie —
Czuć karczemny swąd!
Publiczność to dobrze widzi —
Zbydlęcenie takie — brzydzi,
Jak zgnilizny trąd!
Choć wyznałaś nam to sama:
Żeś oślicą Balaama,
Więc chcesz koncert dać!
Lecz kto takim głosem śpiewa,
Nie do Cyrku — lecz do Chlewa
Trza śpiewaka gnać!
Smakuje ci sieczka z wodą —
Lecz publiczność nie jest trzodą,
Jakeś śmiała zwać!
Rycz lokajska utrzymanko!
Dają papu — rycz kochanko,
Będzie, będzie nać!

Maczuga.

Urywek z listu nadesłanego

z Poznania.

... Otóż taką była illuminacja urządzona dla uczczenia świętych sławiańskich Cyryla i Metodego w dniu 5 lipca.

O tak! Pięknie się pokazali ci wszyscy którzy się nie boją nazywać Polakami, w których żyłach płynie prawdziwa i gorąca krew polska. A byli to po większej części wszyscy rzemieślnicy i ci z naj biedniejszej klasy pracownicy na chleb codzienny, którzy bodaj zapaleniem łojówki dawali znak swego uczucia patryjotycznego. Takich świeczek błyszczących na poddaszach jak gwiazdki na niebie było mnóstwo — za co daj im Panie Boże zdrowie!

O innych, co to płaszcz na dwóch ramionach noszą bądź z stanu duchownego bądź z innych, nie chcę i mówić bo wstyd i żal sercu — powtórzę ci tylko **jednę rozmowę**, którą podsłuchałem przed Bazarem polskim jak noc wówczas ciemnym:

— „A ty znowu co gryzmolisz po nocy?

— Notuję sobie nazwiska wszystkich polaków, którzy nie wzięli udziału w dzisiejszej illuminacji.

— Próżna fatyga, nie zanotujesz nikogo, bo każdy kto w Bożą sprawiedliwość i Ojczyznę wierzy, musi dziś świecić.... Co robisz?

— Notuję: Bazar polski!

Fe! fe! daj pokój! To myłka w nazwaniu — to bazar niemiecki lub zarządca jest Niemiec.

Nazywa się Kierski.

— To nic. Nazwisko polskie ale dusza niemiecka.

— Czy go znasz?

— Nie, ale wolę przypuścić, że to jest jaki patrjota niemiecki — aniżeli kiep polski.“

(*) Zarwinić się pochodzi z sanskryckiego od Niwra. Łatwo się domyślić co oznacza.

OLIMP LWOWSKI

(Dalszy ciąg.)

XX.

„Dziewica.“

Widziałeś jej portret? — oczy tylko nuży,
Bo za mała postać, a portret za duży!
Widziałeś jej portret? — ależ to fatalność!
„Kopia“ taka wielka, a „oryginalność?...“
Osóbka nieszpetna, krztałt wcale uroczy,
Figurka dość zgrabna, a „Modjeski“ oczy.
Niby Demostenes — chociaż z innej sfery,
I płci tak odmiennej — strasznie głosi **erlry.**
Więc też bez dowodu łatwo to zgadniecie,
Że się musi naprzód ćwiczyć w — alfabecie.
A takie zadanie będzie dla niej łatwe,
Przecież do niedawna ćwiczyła w tem dziatwę.
Katalogu w scenę, czy dobra zamiana?
To do dziś dnia dla nas rzecz jest niezbadana!
Lecz z zamiłowania, sztuce służąc wiernie,
Nieraz już zbierała na tej drodze ciernie.
Wiedzą o tem Poznań, Kalisz, Lwów, Szczawnica,
Że się zna z „kolcami“ nadobna „dziewica.“
Zresztą wzrok przymglony jak mgłą musset'owską,
Zdradza się przed każdym z pewną. . tajną troską.
A wszyscy jej pieją ten hymn niewesoły,
By zakosztowała dramatycznej szkoły.
Bo inaczej pono wcale nic nie wskóra,
Choć środków jej wcale nie skąpi natura.
A czy ma zdolności, albo w jakim stylu,
Czy się do ról wyższych nada — i do ilu? —
To już rzecz nie moja; lecz wierzaj mi **amie**,
Targować się można nawet i... z Muzami.

XXI.

Panna Mania.

Choć piękności wzorem nie jest,
Niejednego zachwyciła,
Panna Mania . . . . . .
Taka luba, taka miła.
Musi także szczerze wyznać,
Moje pióro ostro-piewcze,
Że ta miła panna Mania,
Jestto bardzo zacne dziewczę.
Jeśli można wierzyć mamie,
Jeśli można wierzyć tacie,
Panna Mania już zdradzała
Swe talenta w pensjonacie.
Dziś ma zakres ról obszerny,
A gra wszystko przyzwoicie,
Bo się uczy, bo pracuje,
Bo chęć, zapał w niej w rozkwicie.
Jeśli jednak chce czasami
Więcej głośną w świecie zostać,
Niechaj wabi ją **jedynie**
Charakterystyczna postać.
Niech się chroni od przesady,
Niechaj pomni wciąż o mierze,
Niech na scenie „amazonkę“
Trochę zgrabniej w ręce bierze.
A co więcej — milczmy o tem —
Lecz niech pilnie na to zważa,
By ją zawiódł oblubieniec
Jak najprędzej do ołtarza.
A gdy zyska ten szanowny
Tytuł pani, tytuł żony,
Nie zawadzi, gdy nadejdą
Zapisane milijony.
Wtedy wszystko naraz pozna,
Wszystkie dziwy ziemi, nieba;
Wszystko co jej trzeba wiedzieć,
No! i czego — nie potrzeba....

(D. c. n.) **Armand.**

TELEGRAMY.

Berlin. Zapytany Bismark przez hr. Potockiego dla czego tak nienawidzi Polaków, że ich aż z własnej ziemi wypędza — miał odrzec: Gdyby Polacy panie hrabio byli tak lojalni dla nas jak Pan jesteś dla Rosji tobym każdego do serca przytulił.

Kraków. Farmaceuci tutejsi zbierają pomiędzy sobą podpisy w celu wniesienia petycji do Rady państwa, ażeby z uwagi, iż uchwała o święceniu niedziel nie wymienia aptek pomiędzy pracowniami zwolnionemi od święcenia — najsurowiej polecono Magistratowi, zamykanie aptek w Niedzielę i święta.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych.

NOWO
OTWORZONY HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie,
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki,**
likiery, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową,
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
kompoty włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie
bakalie wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wę-**
dliny krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański
śledzie świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampi-**
ony, groszek fasolka, szparagi i **karczochy, sosy** angielskie różne
musztardę francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski
pzyprawy różne do potraw, **sery** szwajcarskie,
holenderskie, francuskie i krajowe.

wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów **„LE HOUBLON“** pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wieden dnia 24 Maja 1884.

podp **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej
w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej
przy uniwersytecie Wiedenskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii,
przy uniwersytecie Wiedenskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzonę podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

JAN BAJER.

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich,
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto: **cybnchy z bursztynami, wiśniowe tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka. ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: **pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Miedliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.